

Prof. dr hab. Małgorzata Fuszara
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski

Recenzja pracy doktorskiej mgr Anny Rateckiej pt. „Sytuacja kobiet świadczących usługi seksualne w świetle teorii uznania”.

Praca mgr Anny Rateckiej jest z jednej strony napisana w sposób niejako „klasyczny” – składa się bowiem z dwóch, niemal równych objętościowo części – części teoretycznej i części empirycznej. Część teoretyczna zawiera ciekawą prezentację teorii uznania w różnych jej wersjach, szeroko wykorzystywaną na dalszych etapach pracy do analizy działań omawianych organizacji (Parasol, La Strada, Sex Work Polska) oraz różne systemy regulacji prawnych odnoszących się do prostytucji/pracy seksualnej i zarobkowych zajęć z nią związanych. Z drugiej jednak strony jest to praca unikalna i ma zdecydowanie niestandardowy charakter, o czym przesądza fakt, że została napisana przez osobę zaangażowaną na różnych etapach w pracę wszystkich opisywanych organizacji, co pozwala Autorce na podjęcie wielu naukowych działań, niedostępnych dla innych badaczek/badaczy. Do działań tych zaliczyć trzeba przede wszystkim wgląd „od wewnątrz” w działanie organizacji będących przedmiotem analizy, ale także połączenie różnych metod gromadzenia danych – obok szeroko stosowanych, ale w przypadku tak wrażliwego tematu także nie dla każdego dostępnych możliwości prowadzenia wywiadów oraz analizy dokumentów wytworzonych w organizacjach (np. notatek z dyżurów) z zupełnie niedostępną dla innych badaczy obserwacją i introspekcją. Dzięki temu powstał niezwykle cenny materiał empiryczny, który jest zawarty w drugiej części recenzowanej pracy.

Mgr Anna Ratecka nie ukrywa swojego usytuowania wobec przedmiotu badań. Posługuje się w pracy m.in. autoetnografią i jak sama pisze „Ograniczenie wybranego autoetnograficznego i zaangażowanego podejścia wiąże się z moją identyfikacją z konkretnym reżimem uznania osób pracujących seksualnie. Oznacza to, że moje spojrzenie nie było obiektywne i w sposób oceniający postrzegałam alternatywne

wobec mojego punktu widzenia sposoby rozumienia uznania osób pracujących seksualnie.” (str. 197) . Świadoma możliwość braku obiektywności wynika z zaangażowania Autorki nie tylko w badania, ale też w działania, co jako przedstawicielka stosowanych nauk społecznych bardzo sobie cenię. Nie mogę też nie zgodzić się z Autorką, która pisze: „Badania bez bezpośredniego zaangażowania się na rzecz badanej społeczności w tym kontekście oznaczałyby dla mnie podtrzymywanie wykluczenia osób pracujących seksualnie i przedmiotowe wykorzystanie przeze mnie ich doświadczeń życiowych w celu rozwijania mojej kariery naukowej. Opublikowanie wyników badań, w których podtrzymywałabym dystans między nauką a działaniem, oznaczałoby podtrzymywanie hierarchii między mną a uczestniczkami badania. Wychodząc od tych przesłanek, moje badania wpisałam w „zwrot ku zaangażowaniu” (str. 185). To jednak ma swoją cenę, jaką jest, czego Autorka jest w pełni świadoma, wybór niejako „ z góry” preferowanego przez Annę Ratecką reżimu uznania i krytyczna ocena wobec innych niż przez nią wybrany. Ujawnienie swojego usytuowania, zauważenie wszystkich zalet i wad takiej perspektywy świadczy o dużej dojrzałości i samoświadomości doktorantki, która nie próbuje nas przekonać, że jej spojrzenie jest obiektywne i przy braku jej zaangażowania praca miałaby taki sam kształt.

Lektura pracy pokazuje jeszcze jeden proces, bardzo skrótowo wspomniany przez Annę Ratecką. Czytając pracę widzimy rozwój samej Autorki, jej zmaganie się z próbą jak najpełniejszego zrozumienia sytuacji, potrzeb i usłyszenia głosu osób pracujących seksualnie. Początkowy entuzjazm dla działań „Parasola Ulicznego”, a następnie La Strady, z czasem przekształca się, pod wpływem pracy i doświadczeń w krytyczne spojrzenie, dostrzeżenie braków i dojście do (chyba już finalnego) etapu, jakim jest współtworzenie grupy Sex Work Polska. Jak pisze sama Autorka „Jako badaczka zanurzona w pole badawcze, nie tylko współtworzę je, ale także jestem przez nie współtworzona” (str. 196). Ewolucja poglądów Anny Rateckiej na właściwy sposób zaangażowania i uznania osób pracujących seksualnie jest zarówno zauważalna jak i niekiedy (np. we fragmentach, w których sama polemizuje ze swoimi wcześniejszymi tekstami) stanowi przedmiot cennej refleksji samej Autorki rozprawy.

W pracy wspomniany jest jeszcze jeden wątek, bardzo ważny w ostatnich latach w kontekście problematyki pracy seksualnej. Jest dla pracy kluczowy, ale sama debata

na jego temat nie została przez Autorkę rozwinięta. Dotyczy on sedna problemu rozprawy – jak traktować sam „przedmiot” debaty - a więc czy mamy do czynienia z pracą czy z krzywdą, przestępstwem i zjawiskiem, które należy ograniczać oraz „podmiot” – a więc kobiety – czy są one pracownicami dokonującymi świadomego wyboru, czy ofiarami, osobami krzywdzonymi, którym należy pomóc, gdyż nie dokonały wolnego wyboru i bez pomocy z zewnątrz nie będą mogły zmienić swojego życia i poszukać dopiero odpowiedzi na pytanie, czy praca seksualna była trajektorią, w której ktoś je umieścił np. przemocą lub manipulacją czy wyborem, który chcą kontynuować. Problem jest wprawdzie przez Autorkę postawiony w centrum pracy, ale przedstawienie samej debaty, zwłaszcza w Polsce, jest w pracy zaledwie zaznaczone. Jako obserwatorki i uczestniczki różnych debat feministycznych doskonale wiemy, że jest to debata na całym świecie bardzo gorąca, a za każdym stanowiskiem stoją poważne argumenty. Z tym problemem wiąże się szereg pytań, które chciałabym zadać Autorce, a zacząć chciałam od pytania, czy uważa ona, że w innych niż reprezentowane przez nią stanowiskach nie ma żadnego „ziarna prawdy” i czy w niektórych przypadkach sex workerek podejście „krzywdy” nie może być trafne i funkcjonalne. Problemem jest bowiem moim zdaniem brak różnicowania przez Autorkę pracownic seksualnych. Pisze ona wprawdzie o zróżnicowaniu osób organizujących pracę seksualną (str. 75), ale kiedy wspomina o zróżnicowaniu osób wykonujących pracę seksualną wspomina jedynie o różnych sposobach jej wykonywania – np. na kamerkach, w klubach, na ulicy itp. Rozprawa pozbawiona jest bardzo ważnego moim zdaniem wymiaru, jakim jest zróżnicowanie wśród osób pracujących seksualnie, ich zamożności, sytuacji życiowej itp. To jest też moim zdaniem powodem pewnego uproszczenia – Autorka zarzuca np. La Stradzie, że widzi sytuację przez pryzmat kobiet, które są ofiarami a nie niezależnymi kobietami dokonującymi wolnego wyboru. Za tym idzie przekonanie, że kobiety trzeba „wyrwać” z prostytucji, zapobiec ich krzywdom itp. Wiadomo, że La Strada, zwłaszcza w początkach swojego istnienia, pomagała ofiarom handlu kobietami „wyrwać się” z domów publicznych np. w Holandii, organizowała ich bezpieczny powrót do Polski, przekroczenie granicy w warunkach nieobraźliwych dla tych kobiet, próbowała zapewnić im bezpieczeństwo, jeśli chciały zeznawać przeciwko sprawcom handlu ludźmi itp. Zarzut, że La Strada nie widziała w nich kobiet dokonujących samodzielnych wyborów wydaje mi się więc nietrafny, gdyż te właśnie kobiety chciały wyrwać się z sytuacji, w jakiej się znalazły. Grupą wobec której

podejmowano działania nie były wszystkie pracownice seksualne, ale pewna ich „podgrupa”, będąca ofiarami handlu ludźmi. Z inną podgrupą pracownic seksualnych ma zapewne do czynienia „Parasol Uliczny”, a z jeszcze inną – Sex Work Polska. Sama Autorka widzi też ograniczenie swojej pracy podkreślając, że przedstawicielka innego podejścia nie chciała jej udzielić wywiadu i jej głos jest z tego powodu w pracy nieobecny. Anna Ratecka przedstawia różnice w uznaniu prezentowane przez poszczególne organizacje jako wybór wynikający z przyjęcia teoretycznych założeń. Ja natomiast sędzę, że to w przeważającej mierze wynika ze zróżnicowania grup docelowych, do których adresowana jest działalność poszczególnych organizacji, a zróżnicowanie sytuacji tych grup niejako wzmacnia przyjęte przez poszczególne organizacje reżimy uznania. Chciałabym spytać Autorkę czy widzi to zróżnicowanie, co sądzi o takiej interpretacji i czy uważa, że możliwe i uzasadnione jest zastosowanie jednego podejścia do wszystkich pracownic seksualnych, czy też powinno być ono zróżnicowane ze względu na zróżnicowany charakter tych grup. Ma to także bardzo duże praktyczne znaczenie – sędzę bowiem, że przyjęcie jednego sposobu działania wobec wszystkich grup i „zwalczanie” innych podejść w istocie nie pozwala na skuteczną odpowiedź na zróżnicowane potrzeby zróżnicowanych grup i koncentruje uwagę na – nieco może wyostrzając sformułowanie – walce o „właściwe” podejście, zamiast budowania koalicji na rzecz najskuteczniejszej pomocy w zróżnicowanych sytuacjach.

Innym problemem jest zignorowanie czynnika jakim jest wpływ czasu, a wraz z nim zmiany nastawień, a co za tym idzie – możliwości realizacji niektórych projektów. Autorka uważa, że zaangażowanie samych seks workerek w działania Sex Work Polska jest możliwe dzięki innemu reżimowi uznania, a podobne projekty realizowane przez La Stradę „nie zyskały wsparcia wielu członków i członkiń zespołu” (str. 374). Pamiętam wspomniane przez Annę Ratecką wczesne dyskusje i wyrażane wówczas przekonanie wynikające z doświadczeń, że ówczesne pracownice seksualne, mające w pamięci różnego rodzaju prześladowania ze strony służb i władz przed 1989 rokiem nie chciały w żaden sposób się ujawniać. Może więc musiało zmienić się bardzo wiele w otoczeniu politycznym i społecznym, żeby takie projekty jak Sex Work Polska były możliwe, a samo przyjęcie innego reżimu uznania nie było wystraszające dla realizacji partycypacyjnych projektów, wymagających ujawnienia się przez pracownice/ków seksualne/nych.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że przedstawiona praca jest wartościowa, ciekawa i powinna być opublikowana. Przed publikacją radziłabym jednak przemyśleć niektóre nie do końca spójne treści. Przykładem może być chociażby analiza działań Parasola Ulicznego, w której Autorka podkreśla, że ograniczały się one do „towarzyszenia”, podczas gdy sama daje liczne przykłady pomocy chociażby w załatwianiu różnych formalności (str. 246), co znacznie wykracza poza „towarzyszenie”, czy zarzut o niebranie pod uwagę stanowiska samych pracowniczek seksualnych, chociaż w formie zarzutu pojawia się też stwierdzenie: „Negatywny stosunek do pracy seksualnej przejawiał się w naszej praktyce streetworkerskiej w ciągłym, niezbyt intensywnym, ale uporczywym dążeniu do podjęcia prób zmiany pracy przez osoby, które tylko taką chęć wykazywały”(str. 248), co jest raczej dowodem na branie pod uwagę opinii osób, które wyraziły chęć zmiany pracy. Jeszcze wyraźniej widać to w przypadku opisywanym na następnej stronie: „Dagmara zawsze marzyła o tym, żeby założyć firmę ogrodniczą, my jej troszeczkę pomogliśmy w tym, no i Dagmara założyła tę firmę i nadal ją prowadzi w Krakowie” (str. 249). Jest to klarowny przykład realizacji zamierzeń samej zainteresowanej i w takim przypadku zarzut o niebranie pod uwagę jej priorytetów uważam za zdecydowanie chybiony. Przeformułowanie tych i podobnych stwierdzeń pozwoli na uniknięcie zarzutu, że w imię „wierności” swojej koncepcji i właściwego w opinii Autorki sposobu podejścia do pracy seksualnej przypisuje ona innym niż wybrana przez nią opcja więcej „grzechów” niż w rzeczywistości można im przypisać.

Inne, warte przed oddaniem do druku pracy mankamenty to nadmierne generalizacje, które się w pracy pojawiają. Z reguły nie są one nieprawdziwe, ale są tak uogólniające, że nic nie mówią o rzeczywistości. Przykładem może być opis Autorki sytuacji kobiet w Polsce, który brzmi: „W ostatnich kilkudziesięciu latach sytuacja kobiet w Polsce poprawiła się (zmniejszyła się asymetria w prawie dotycząca małżeństwa, rozwodów czy dysponowania środkami materialnymi)” (str. 25). Asymetria w prawie w przytaczanych przez Annę Ratecką dziedzinach występowała przed II wojną światową, tak więc skwitowanie całego zawilego procesu, towarzyszącego zmianie ustroju jednym zdaniem może współczesnym czytelnikom/czytelniczkom raczej zaciemnić obraz zmian sytuacji kobiet w Polsce niż go rozjaśnić. Podobne wątpliwości nasuwają się po przeczytaniu zdania: „Skupienie się na definiowaniu handlu ludźmi jako przestępstwa, któremu winne są sieci

przestępcze, stało się sposobem na uniknięcie dyskusji o transformacji ustrojowej w Europie Środkowo-Wschodniej i jej kosztach dla społeczeństw postsocjalistycznych”(str. 34). Przypisanie braku dyskusji nad skutkami przemian tak małego wycinkowi życia społecznego, winienie za brak refleksji nad przemianami po 1989 roku „skupieniu się na definiowaniu handlu ludźmi” jest zdecydowaną przesadą. Niektóre generalizacje mogą też wywołać zarzut o pomijanie niektórych kontrargumentów w ważnych debatach. Tak dzieje się chociażby w przypadku przepisów kryminalizujących klientów w tzw. modelu szwedzkim. Jak pisze Anna Ratecka: „Jednak badania przepisów kryminalizujących klientów m.in. w Szwecji, pokazują, że rynek usług seksualnych nie zmniejsza się po wprowadzeniu przepisów karzących klientów, staje się on jedynie bardziej niebezpieczny dla osób pracujących, zwiększa ryzyko związane z przemocą, utrudnia dostęp do sprawiedliwości” (str. 72). Pomijając już drobną uwagę, że nie chodzi o badania przepisów lecz ich skutków, pojawia się ważniejsza uwaga – czy są inne badania, pokazujące na inne skutki? Jeśli przepisy nie wywołały żadnych zakładanych, pozytywnych skutków, to dlaczego zostały po doświadczeniach szwedzkich wprowadzone w innych krajach? Uzupełnienie informacji o wyniki innych badań i wykazanie, dlaczego te dezawuuujące sens wprowadzania przepisów karzących klientów uważa Autorka za bardziej trafne niż inne, zdecydowanie wzbogaciłoby pracę.

Niektóre stwierdzenia wymagają także uzupełnienia o źródła na podstawie których powstały, dotyczy to zwłaszcza raportu Mary Honeyball, który zdaniem Anny Rateckiej: „Wykorzystywał nierzetelne informacje o skali handlu kobietami i wyzysku w sektorze usług seksualnych, a jego autorka manipulowała badaniami wykazującymi skalę cierpienia doświadczanego przez kobiety pracujące seksualnie w różnych reżimach prawnych.” (str. 321). To bardzo ciężkie zarzuty i umieszczenie ich w pracy naukowej niewątpliwie wymaga wyjaśnienia, na jakiej postawie można zarzucić autorce raportu nierzetelność i manipulację.

Żadna Autorka/ Autor pracy nie ustrzeże się przed niezręcznościami stylistycznymi czy językowymi. Jest ich w pracy niewiele, ale niektóre z pewnością muszą zostać poprawione, jak np. zdanie na str. 302 „Sprawczość i podmiotowość jest dystrybuowana przez liderki FLS w zależności od postrzeganie i oceny przez sytuacji poszczególnych kobiet.”, gdyż w tym brzmieniu zdanie nie ma sensu. Podobnie poprawione powinno być cytowanie pewnych podziałów, ponieważ w obecnym

kształcie tworzy to wrażenie, że mają one stosunkowo niedawny rodowód. Przykładem mogą być odwołania do literatury na str . 27- 38, kiedy Autorka pisze: „(przyjęty) za Wojciechem Welskopem – system prohibicyjny, reglamentacyjny i abolicjonistyczny (Welskop 2009)” czy „za Błońską prohibicjonizm, reglamentację, neoreglamentację i abolicjonizm (Błońska 2010)” (tamże) stwarzają wrażenie, że podziały te wprowadzone są do polskiej literatury przez Welskopa i Błońską, podczas gdy są one przywoływane w polskiej literaturze naukowej z późnych lat 70-tych i 80-tych XX wieku (prace zbiorowe pod redakcją A. Podgóreckiego). Przed oddaniem pracy do druku zdecydowanie warto takie usterki poprawić.

Zgłoszone przez mnie uwagi, niekiedy polemiczne, a niekiedy porządkowe, w żaden sposób nie umniejszają wartości recenzowanej pracy. W mojej opinii praca jest bardzo wartościowa, interesująca, wypełnia lukę w polskiej socjologii, jaką jest zaprezentowanie różnych podejść do pracy seksualnej i kobiet ją wykonujących. Ze względu na unikalne doświadczenie Autorki sama praca stała się unikalna, napisana w oparciu o metodę autoetnograficzną, co nieczęsto się w polskiej socjologii zdarza. Co szczególnie warto podkreślić, Anna Ratecka ma świadczenia w pracy we WSZYSTKICH opisywanych organizacjach, co nie zdarza się niemal nigdy. Jest napisana bardzo interesująco, a po drobnych poprawkach powinna zostać opublikowana.

Na zakończenie, już niejako dla porządku stwierdzam, że praca Anny Rateckiej spełnia wszystkie wymogi stawiane przed rozprawami doktorskimi i wnioskuję o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.